



Cóż mamy czynić bracia?

Fragment listu dotyczącego sprawozdania z zebrania braci starszych i diakonów

Smuci i cieszy sprawozdanie ze Zjazdu braci starszych i diakonów zamieszczone na ostatniej stronie „Na Straży” 4/92 (...) Cóż mamy czynić bracia? – pytanie tak aktualne, że każdy głos w tej sprawie nie powinien być pominięty.

Najpierw słyszymy pytanie:

GDZIE JESTEŚ?

Pytanie to kierował Stwórca Bóg do Adama, gdy ten zgrzeszył i odkrył swoją nagość. Chrystus Pan przez Jana Objawiciela stawia nam zarzut (do okresu Laodycejskiego – Obj. 3:17): „*A nie wiesz, żeś pożałowania godzien, nędzarz i biedak, ślepy i goły*” (NP). Pytanie Stwórcy do Adama nie dotyczyło miejsca (krzewów, w które się skrył), lecz stanu serca. Było także stwierdzeniem jego degradacji. Doskonały Adam na pewno nie myślał, że przed Bogiem może się ukryć. Ale czy było tak również po zgrzeszeniu? Jest to poważnym dla nas ostrzeżeniem. Często nasza zdegradowana natura nam podpowiada: Żeby tylko bracia się nie dowiedzieli o naszym grzechu. Tymczasem Bóg, o którym chwilowo zapomnieliśmy, wszystko widzi i woła: Gdzie jesteś? Jaki jest twój stan serca, dlaczego zrzucasz szatę sprawiedliwości i jesteś nagi? Jest to stan godzien pożałowania.

CO MASZ W RĘCE SWEJ?

Pyta Pan Mojżesza. To pytanie Boże jest dla nas częściową odpowiedzią na nasze zawołanie. Obliczamy swoje siły i możliwości, zobaczmy, co mamy w naszych rękach. Laska, pasterski kij, ale nie, aby nim bić współbraci, lecz ich chronić. Przede wszystkim, by ten kij pokazał miłosierdzie Boże, Jego moc i chwałę.

W warunkach, jakie miały towarzyszyć drugiej obecności Pana, gdy Pan przyjdzie do oczekujących go sług, istnieje przestroga, by nie bić sług i służebnic (Łuk. 12:45). Święty Łukasz zestawia tu ciekawe pojęcia greckie określające sług: ów sługa – *to dulos* – niewolnik. Co prawda niewolnik Boga, ale zawsze uzależniony od swego pana. Dla określenia pokrzywdzonych sług i służebnic, używa greckich pojęć: *paidas* i *paidiskas*. Pojęcia te w zasadzie oznaczają dzieci, synów i córki, a w

odniesieniu do sług i służebnic – służbę szczególnie umiłowaną, posiadającą najczęściej adopcję (usynowienie). Jest to również poważne ostrzeżenie, dotyczące naszych czasów. Wewnątrz Kościoła winny być: budowanie w miłości, wzajemna usługa, a nie zadawanie cierpień. Czasem nie wiemy, kogo Bóg miłuje.

Apostoł Paweł pisze do Tymoteusza (2 Tym. 2:25), aby napominał z łagodnością. Słowo `napominający’ ma tu znaczenie wychowywania. Jakże często zamiast wychowywania słyszymy tylko nagany dyscyplinujące, nic nie mające wspólnego z miłością i łagodnością. Brak nam czasu na wychowanie.

CO TU CZYNISZ ELIASZU?

– Pyta Bóg. Eliaszowi zdawało się (podobnie jak i nam), że pozostał jedynym wiernym prorokiem Bożym. Wyrocznia Boża podpowiada nam: Jest jeszcze siedem tysięcy, którzy nie skłonili kolan przed Baalamem. Rozumowanie braci, że tylko my mamy skarbnicę Prawdy, spowodowało pewność siebie, która jest tylko krok od pychy.

Miałem kiedyś podobne doświadczenie. Gdy w wykładzie przytoczyłem słowa br. Russella, że jest jeszcze lud Boży w Babilonie, gdyż Bóg wciąż woła wyniść ludu mój z Babilonu, wielu współwyznawców nie podało mi ręki na pożegnanie. Niektórzy zdziwieni pytali: to jeszcze w świecie są bracia? To błędne pojęcie i pewność siebie spowodowały brak czujności na wiele spraw w życiu zborów i naszych domów. Co tu czynisz? – pyta nas Bóg.

Gdzie jesteś?, co masz w ręce? i co tu czynisz? – nad tymi pytaniami winno się ciągle zastanawiać.

„Gdy tego będziesz braci nauczał, będziesz dobrym sługą Chrystusa Jezusa, wykarmionym na słowach wiary i dobrej nauki, za którą poszedłeś. A pospolitych i babskich baśni unikaj, ćwicz się natomiast w pobożności” – 1 Tym. 4:6,7 (NP).

Bolesław Wyłuda
R-
„Straż”